

Poznań, 6 grudnia. Podajemy poniżej, wedle zapiszków stenografowanych, mowę rzecznika p. Lewalda, którą tenże zamknął obronę obżałowanych rodaków naszych na posiedzeniu sądu stanu w Berlinie dnia 2 grudnia:

Panowie! Uznacie bezwątpienia za stosowne, a może i spodziewacie się tego, iż przy zakończeniu tych rozpraw raz jeszcze rzucę okiem na czynność, która nas wszystkich przez pół roku niemal do tego tu przywiązała miejsca. Sądziowie oskarżyciele i obrońcy, przez pół roku niemal bez przestanku wszyscy do jednego dążyliśmy celu, za jednym goniliśmy rezultatem; za osiągnięciem słusznego i sprawiedliwego wyroku. Proces ten stanowi część historii pruskiego prawa, lecz stanowi on także wielki i ważny ustęp w dziejach politycznych. Przypomnijcie sobie Panowie, w jakich oczekiwań i obawach wstąpiliśmy na tę salę, i w jakich ją opuszczamy oczekiwań i nadziejach. Sądząc wedle oskarżenia, które opiewało o dokonanej zbrodni stanu, należało oczekiwać 102 wniosków o karę śmierci i wierzyć, iż odkryte nam będą niebezpieczeństwa zagrażające monarchii pruskiej. Wszystko to przecież skończyło się prawie na niczym. Konstatuję fakt, że z liczby 128 osób, przeciw którym w istocie toczono rozprawy — abstrahując bowiem od wniosków kontumacyalnych, mających jedynie znaczenie formalne — przy 63 wniosła prokuratora o uwolnienie, przeciw 4 o karę śmierci, przeciw 61 o karę więzienia w cuchthauzie, ogółem na lat 483, w przecięciu po lat 6 aż do 15. Przecież najboleśniejszym i najbardziej zasmucającym przy wnioskach tych nie są tylko wnioski o karę, ale także i wnioski o uwolnienie. Śród jakich to, zapytuję, żyjemy stosunków, jeśli wolność obywateli tak mało jest bezpieczną, jeśli wolności osobistej tak dalece zbywa na wszelkiej gwarancji?

Mówiłem, iż proces ten będzie stanowił przyczynek do historii prawa, i przypominam, że proces polski z r. 1846 przyniósł nam proces oskarżający z rozprawami ustnymi i publicznymi. Wiadomo wam będzie zapewne, Panowie, iż wówczas uwieziono nasamprzód około 800 osób, których liczba później zmniejszyła się do 400 przez wyłączenie niektórych kategorii. Śród takiego stanu rzeczy zapytał król ówczesnego ministra sprawiedliwości, w jakim by przeciągu czasu można zakończyć proces. Minister odpowiedział, że wedle analogii dawniejszych śledztw przeciw demagogom i podobnych procesów, przy użyciu wszystkich środków i sił nadzwyczajnych, możnaby proces w 1 instancji w przeciągu 4 do 6 lat ukończyć. Zdawało się to jednakże królowi zbyt długo, przywdząc zatem jako przykład sposób postępowania we Francji, zażądał skrócenia procesu. Wtedy oświadczył minister, że jest to tylko możebnym, jeśli rząd zdecyduje się na postępowanie ustne i na proces oskarżający, i w taki to sposób powstało rozporządzenie wyjątkowe z roku 1846, wydane jedynie dla berlińskiego sądu miejskiego i dla sądu stanu. A i teraz właśnie zapowiadają nam w ostatnim dzienniku ministerstwa sprawiedliwości wydanie nowego rozporządzenia, dotyczącego postępowania w procesach karnych, które przecież ma być podlane nasamprzód zbadaniu sądów i nieprawników. Otóż Panowie! Zańosimy do was niniejszą prośbę, a raczej przestroję: starajcie się o lepsze zabezpieczenie wolności osobistej w przyszłości, przypominając doświadczenia z obecnego procesu, w którym 63 osoby przeszło rok trzymano w więzieniu, a naprzeciw którym prokuratora sama — nie dopuszczając prawie wywodu obrony — widzi się zmuszoną wniesić o uwolnienie. Jakież to czekają nas wszystkich niebezpieczeństwa, jeśli po zwyciężeniu nieprzyjaciela zewnętrznego, ma nastąpić zniszczenie wewnętrznego wroga, jak to część prasy przepowiada! Upatruję w tym zagrożenie całych warstw ludowych i dla tego w ciągu długiego trwania tego procesu zawsze miałem przed oczyma zasadę: res tua agitur.

Przypominano, iż właśnie w tym roku przypada 100-letnia rocznica pojawienia się dzieła Beccarii o prawie karnym, w którym należał jak najstawniej o zniesienie kary śmierci. Lecz nie jest to jedyna zasługa jego. Mam tu przed sobą przekład Hombla pod napisem: „Pana margrabiego Beccarii nieśmiertelne dzieło o występku i karze.“ Dzieło to jest z roku 1764 i gotów bym twierdzić, że po dziś dzień w tych samych niemal żyjemy stosunkach niezabezpieczenia prawnego. Beccaria mówi w rozdziale 29 „o uwiezieniu“ i powiada na wstępie:

„Jest to błędem równie powszechnym, jakoteż sprzeciwiającym się celowi życia społecznego, które głównie się opiera na bezpieczeństwie osobistym, aby nadawać władzy, której obowiązkiem ma być wykonanie praw bezpieczeństwa, moc uwiezienia obywatela; moc pozbawienia wolności każdego, którego z powodu drobnych przestępstw nienawidzi, pozostawienie zaś na stopie wolnej tych, którym sprzyja, chociażby nawet ich winę najoczysze wykazywały poszlaki. Wiezienie jest przykrością lub karą wreszcie, która się przecież tém od wszystkich innych kar odróżnia, iż poprzedza sądowe wyjaśnienie zbrodni.“

Otóż Panowie! Te same właśnie zasady, które Beccaria potępia, słyszeliśmy ponownie tu wygłaszane ze strony prokuratora, jako jej własne: oskarża ona, kogo chce, pomija zaś tych, których ścigać jej się niepodobna. Dożyliśmy tego Panowie, że uwieziono 63 osoby, których obecnie sama prokuratora uznaje za niewinne, i że ta sama prokuratora nie chce podnieść skargi przeciw takiemu mężowi, jak Langiewicz, który się dobrowolnie jej ofiarował jako świadek lub

jeniec. I dla tego dodaje Beccaria z zupełnym prawem te słowa pełne znaczenia:

„Lecz światło mądrości, ogarniające zwolna naród, często zwykło poprzeczać ulepszenie jego praw nędznych o całe stulecie.“

I dla tego po raz wtóry podnoszę do was głos przestrogi: aby wysoki ten trybunał dziś, gdy całe stulecie upłynęło już od czasu Beccarii, dołożył starania, iżbyśmy nareszcie pozyskali zabezpieczenie wolności osobistej.

Przechodząc teraz do wniosków o kary, w krótkich słowach zrekapituluję co przytoczono ze strony oskarżenia ku ich uzasadnieniu, przyczem z góry oświadczam, iż nie dotknę punktów, które przy zamknięciu plaidoyer nad ogólną częścią oskarżenia w tak mistrzowskim wyłożono wykładzie. Przypuszczam Panowie, zapewne nie bez słuszności, iż nie mając pod ręką tego rodzaju wyjaśnienia, ani byście nie mogli ani byście nie chcieli wydać wyroku. Ograniczam się więc na wyjaśnieniu tego, co ze strony oskarżenia od owego czasu, ztem w dwóch ostatnich tygodniach powiedziano przy motywowaniu skarg specjalnych.

Faktem jest, że Polacy zacięta toczyli walkę przeciw rządowi rosyjskiemu, lecz nie mniej pewną jest rzeczą, że i w Niemczech istnieje nienawiść przeciw Rosji i że nie byłoby dla Niemców wojny popularniejszej nad wojnę z Rosją. Nie chcąc się tutaj zapuszczać w sprzeczki stronnictw politycznych, zacytuję słowa męża, który wyższym jest po nad stronnictwa. Otóż przypominam tu słowa ministra wojny Bonina, który z okoliczności wojny krymskiej zastanawiając się w komisji izby poselskiej nad możliwymi aliansami, oświadczył, że z któremkolwiek wielkim mocarstwem Prusy się połączą, zawsze będą równe innym mocarstwom lub przeważające je co do siły. Uzasadniając zaś bliżej swe zdanie powiedział: „jedną tylko możliwości nie wziąłem tu pod rozwagę tj. aliansu z Rosją, a nie uczyniłem tego z powodu, dla którego prawodawstwo Solena nie wspominało o ojcobójstwie. Jest to myśl, której myśleć nie wolno.“ — Jeśli zatem popieranie walki przeciw Rosji uważane jest przez każdego Niemca jako rzecz aż nadto naturalna, trudna pojąć, dlaczego ten sam czyn ze strony Polaków, mających podwójne powody do nienawiści, nacechowany miał być jako zdrada stanu przeciw Prusom. A jednakże czyni to oskarżenie, które we wszystkich skargach specjalnych nie mogąc nic nowego przywieść, nic zgłosić, co by nie było już zbyte w ogólniej części oskarżenia, wciąż się odwołuje na to, iż wedle odzwojnych, miało być odbudowane państwo Polskie w granicach w r. 1772. Nasamprzód przecież jest faktem, na którego nie można dość położyć nacisku, że wezwanie takie w żadnym skrypcie poznańskim nie zachodzi. Jeśli zaś w odezwach warszawskich jest mowa o granicach z r. 1772, to nigdy nie trzeba wypuszczać z pamięci wypadków, które w r. 1861 i 1862 poprzedziły powstanie. Spór Polaków z rządem rosyjskim obracał się głównie około kwestyi, czy tylko Polska Kongresowa ma być podzwignioną, lub czy podzwignienie to będzie można pozyskać również i dla Litwy i dla Rusi. Przypominam, że Polak tak samo zwykł mówić o Polakach zjednoczonych pod panowaniem rosyjskim, jak my Niemcy mówimy o połączonych Niemczech, przyczem także nie mamy bynajmniej na myśli tych części zagranicznych, które niegdyś do Niemiec należały. Nie mniej należy tu przypomnieć orzeczenie, które wy sami, Panowie, w zmianowanym przezemnie wyroku w sprawie redaktora Ludwika Jagielskiego, w tych godnych pamięci wyrzekliście słowach:

„Krajem zwanym Polską jest tylko Królestwo Polskie, które pod tą nazwą istnieje; zatem Polska należąca do panowania rosyjskiego. Okręgi przypadłe Prusom w podziale, nie noszą nazwiska „Polski“.

Prokuratora odwołała się następnie znowu do owego wyrażenia, użytego w odezwach: „Cała Polska od Dniepru po Wisłę.“

Udowodniłem tu przecież wskazując na karcie geograficznej, iż Wisła przecina wielki kawał Polski, i że dlatego wyrażenia tego w żaden sposób nie można brać dosłownie. Skoro zaś tłumaczenie dosłowne ustępu rzeczonego jest zupełnie niestosownym, przeto odwoływanie się nań żadnego nie ma znaczenia.

Oskarżenie musiało wreszcie przyznać także że wszystkie bez wyjątku odezwy wyraźnie zabraniają walkę przeciw Prusom. Oskarżenie uznaje nawet, że czyniono to w sposób systematyczny, a przecież mimo to, pragnie upatrzeć w owym zastrzeżeniu intencją zbrodniczą przeciw Prusom. Chciałbym przy tej sposobności zadać p. naczelnemu prokuratorowi pytanie czysto osobiste. Otóż gdyby przypadkiem był prokuratorem w W. Ks. Poznańskim i miał tam brata, syna, krewnego, lub przyjaciela bliskiego, któryby poufaie udał się do niego i oświadczył mu, że powziął zamiar nieoficjalny wziąć udział w walce przeciw Rosji; gdyby przyjaciel ten rzekł doń: wskaż mi wedle twój znajomości prawa formę, jaką mam nadać oświadczeniu, że tylko przeciw Rosji a nie przeciw Prusom chcę walczyć; — jakżeby brzmiało to oświadczenie? Przekonany jestem, że sam pan naczelny prokurator nieumiałby innego zredagować oświadczenia, inną proklamacyi, któraby brzmiała inaczej, jak te, które obecnie oskarża i ściga. Przyznaję wprawdzie, że mimo tego rodzaju oświadczeń można popełnić czyny, wskazujące zamiar zbrodni stanu. Ale czyny te musiałyby wtedy zmuszać koniecznie do oznaczenia ich nie inaczej, jak mianem zbrodni stanu. Musianoby np.

wykryć kontrooświadczenia, któreby treść odezwy nazwały symulacją. Lecz oświadczenia takie nie istnieją. Stawił się więc całkiem w położeniu prokuratora, przekonany, iż ona takie tylko przytacza fakta, które równie przeciw Rosji, jako też przeciw Prusom skierowane być mogły. W oboju przypadkach powinno jednakże nastąpić wyłożenie in favorem defensionis, na rzecz obrony. Konstatuję fakt, że nie istnieje ani jeden czyn, któryby mógł być skierowany wyłącznie przeciw Prusom.

Co zaś dotyczy wykładania sprawy na rzecz obrony, odnoszę się do orzeczenia Mittermeiera, aby pozyskać w kwestyi tej mocną podstawę. Słowa jego opiewają:

„Tak zwane przechylenie się na korzyść dowodu odwodowego, o ile ono ma oznaczać, iż nie potrzeba zbyt ściśle trzymać się reguł ku otrzymaniu pewności, jest wprawdzie w tém znaczeniu ogólnym nieuzasadnione; jednakże ułatwianie i przechylenie się na rzecz dowodu odwodowego tém się usprawiedliwia, iż sędzia w przypadku, w którym chociażby tylko jedną wątpliwość w faktach przytoczonych przez oskarżenie wykazały dowody dostawione przez obronę, lub w którym zastosowanie prawa karnego natrafiałoby na przeszkody okolicznościowe, chociażby tylko prawdopodobne, — iż sędzia w wątpliwości, w którą go owe okoliczności wprawiły, nie może już uważać oskarżenia za dowiedzione i nie wolno mu zastosowywać prawa karnego, którego zastosowanie wtedy tylko jest możebne, gdy się opiera na przekonaniu niczém niezachwianem.“

Zaiste, Panowie, wątpliwości nie zdołacie usunąć, w wątpliwości zaś musicie się oświadczyć za uwolnieniem.

Oskarżenie po kilkakrotnie przyznało przecież, że dopiero po zwyciężeniu Rosji miano uderzyć na Prusy. Zdanie to powtórzone nieraz w skutek zapytań obrony. Leży to przecież na dłoni, że nie te osoby byłyby mogły przewodniczyć walce, które tu jako oskarżone zasiadają; że po zwyciężeniu Rosji byłby się w nowym tém państwie uformował jakiś rząd przechodni, który byłby zaczął traktować z Prusami, a od którego decyzji byłaby zawisła nowa walka z Prusami.

Prokuratora chciała dalej wnioskować o zdradzie stanu z organizacji. Przypadek przecież dziwne często wyprawia igraszki. Dnia 30 sierpnia toczyła się tu sprawa przeciw Rustejce, przy której właśnie kwestya organizacji rolę odgrywała a w tymże samym dniu donosiły wszystkie berlińskie gazety o użyciu, jaki zrobiono z pieniędzy uzbieranych dla Szlezwicko-Holzacyi. Zacytuję tu Panom z National Ztg następne pozycje: „1) bezpośrednio dla celów rządu książęcego w Kiel i w porozumieniu się z takowym... 2) wsparcie dla wypędzonych urzędników, duchownych, oficerów, i przez wojnę uszkodzonych... 3) na popieranie agitacyi w Niemczech 4) na zwalczanie agitacyi duńskiej 5) reszta dla komitetu w Holzacyi.“

Położmyż, Panowie, zamiast wyrazu Kiel, Warszawę, a organizacya jest tą samą. Od kogoż wreszcie wychodzi zdawanie rachunków? otóż od dyrygującej komisji wydziałowej zgromadzenia różnych deputowanych z niemieckich sejmów w Frankfurcie n. M. A więc i tu poddano się nieznanym tajnym przywódcom. Utrzymuję przeto stanowczo, że gdyby organizacya w W. Ks. Poznańskim mająca na celu posilkowanie walczących przeciw Rosji Polaków, mogła być nastąpić z zezwoleniem rządu, nie byłaby inną, tylko taką jaką była obecnie.

Z tajności nie powinno więc oskarżenie wywodzić zdrady stanu. W danym bowiem tym pojedynczym razie nie szło działać otwarcie.

Dalej wywodzi prokuratora zdradę stanu z tego, że nie jednemu tutaj zaprzeczyli obżałowani. Zaiste, Panowie, smutnym to jest. Ale nasamprzód przyznać musicie, że mało bardzo z pomiędzy obżałowanych zaprzeczyło, podczas gdy ogromna większość otwarcie wam poczynała zeznania.

Obrona byłaby sobie wprawdzie usilnie życzyła, aby i w tych niewielu przypadkach, gdzie zaprzeczanie miało miejsce, wszystko wam jasno przedstawione było; wszelako nie szło to, Panowie. Nie chodziło bowiem w tych razach o przyznanie się do własnej winy, ale o obawę pochodzącą z możliwości skompromitowania trzecich osób i wciągnięcia ich do śledztwa. Nie powiem tu nic więcej jak tylko: wiercie nam, Panowie, właśnie w tych niewielu razach zaprzeczania dali obżałowani podziwienia godne dowody bohaterkich uczuć i ofiarności. Narazili się na niebezpieczeństwa mogące być skutkiem zapierania się, aby drugich uratować. Przypominam Panom znowu tutaj nową ordynacyą karną. Przyłóżcie się z waszej strony do tego, aby zasada na powtórnych naradach zgromadzenia niemieckich prawników w Dreźnie bez sprzeciwienia się prokuratorów jednogłośnie przyjęta, weszła w życie. Zasada ta zaś brzmi: „każdemu obżałowanemu winien być zaraz po uwiezieniu przydany obrońca“. Gdyby zasada ta weszła była w życie, byłoby śledztwo to krócej trwało i mniejby było nie-szczęścia; podczas gdy stan rzeczy jaśniejszy byłby wam, Panowie, przedstawiał się.

Prokuratora wystąpiła wreszcie przeciw nam do walki z kilku ogólnikami i frazesami, z których jeden tylko przytoczę, ponieważ on zbyt łatwo mógł się wyrwać w waszej pamięci i szkodliwy wpływ na was wyrzucić.

Zacytowano tu z dzieła Mochnackiego słowa następujące:

„Polacy zawsze się będą rewoltować pod rządem ostrym, ponieważ muszą, pod rządem łagodnym, ponieważ mogą“.

Sposób, w jaki ów cytat tu przytoczono, nie był lojalny. Wyglądał on na zarzut uczyniony w ogóle charakterowi polskiemu, podczas gdy Mochnacki zwraca go przeciw rządowi rosyjskiemu, odnosząc go jedynie do Polaków pod panowaniem rosyjskim.

Jeśli w ten sposób Panowie, rozwiewa się w nicłość zarzut zbrodni stanu, nasunąć się musi każdemu pytanie, z kąd władza państwa przyszła do tego rodzaju oskarżenia. I tu Panowie, powtarza się znowu smutna historia wszystkich procesów politycznych.

Są ludzie, którzy znają wolę każdorazowego rządu i sądzą w przesadzonej gorliwości pełnienia swych obowiązków, że chwytając się lekkomyślnie aresztowań najlepiej się rządowi przysłużą.

Jest to doświadczenie zaczerpnięte jeszcze z czasów owego nieszczęsnego procesu przeciw demagogom, a ta jedyna pozostała nam pociecha, że historia nawet najtajniej prowadzone śledztwa odsłania światu i zapisuje nazwiska prześladowców dla potomności. Nazwiska jak Kampis, Tschoppe i Dambach, jakkolwiek współcześni im mocarze pozorowo jak najwięcej ich uważali, wyrzuty na tablicach historii, jako potępione. Nie inaczej i tutaj się stanie. Nikt nie wspomni o procesie przeciw Polakom z r. 1863, aby zarazem nie pomyśleć o człowieku, którego nazwisko tak często powtórzono w tej sali, i który tak żywe sprzeczki z obu stron wywołał. Nie wymienię tu obecnie tego nazwiska; znacie je wszyscy.

Zaiste, szczęśliwy kogo obok niego nie wymieniają. A teraz zakończam. Przez pół roku obcowaliśmy tu z mężami, którzy do innej należą narodowości jak większa część obrońców. Być może, że to poświęcenie się zupełnie z naszej strony ich interesem, przyczyni się do zbliżenia się i porozumienia obydwóch narodowości. Nie wszystkie wina, którą odsłonięto, spada na władze i na policję; najzapaleńsi nawet z obżalowanych będą musieli przyznać: intra muros peccatum est et extra. Lecz dalszą jest kwestya, czy narodowości całe przyjaźniejsze względem siebie zajmą stanowisko. Jedno tylko ośmielam się wypowiedzieć otwarcie w imieniu wszystkich obrońców. Obżalowanych tu obecnych szczerze polubiłszy. Wielu z nich, mężów wyniosłych duchem i sercem nie zapomnimy nigdy, i sądzę, że pozostaną oni dla nas przyjaciółmi.

Panowie Sędziowie! Ztąd, jak miemam, wypływa dla was przekonanie, które silniejszym być powinno, aniżeli to, co tak często ze strony tej (wskazując na prokuraturę) starano się wam narzucić. Z wyjątkiem dwóch szanownych kolegów, wszyscy obrońcy jesteście Niemcami Prusakami. Moglibyśmy wprowadzić wśród wszelkich okoliczności wypełniać nasze obowiązki wierni naszemu powołaniu; nigdy przecież nie zdołalibyśmy z tém gorącym uczuciem, z tém wylaniem krwi serdecznej, że tak powiem, wystąpić w obronie tych mężów, gdybyśmy choć dalekie żywi przypuszczenie, że oni zamierzali naszą ojczyznę naruszyć. Tak, Panowie, wierzymy, przekonani i przejęci na wskrś jesteśmy tą wiarą, że w obecnym przypadku żaden z obżalowanych nie myślał o jakimkolwiek nieprzyjaznym przeciw Prusom przedsięwzięciu, i w tej to ufności, wypływającej z jak najmocniejszego przekonania, zanoszę do was Panowie — po raz ostatni z tego miejsca — w imieniu wszystkich panów współobrońców tę prośbę, a raczej nadzieję i silne przeświadczenie: że wszystkich obżalowanych uwolnicie, spłacając tém samém dług sprawiedliwości. Nie możecie uczynić inaczej.

— Prowadzimy dalej przerwane wczoraj: „Przepisy dodatkowe“ do ukazu o zniesieniu klasztorów rzymsko katolickich w Królestwie Polskim:

§ 26. Na zasadzie art. 18 ukazu o klasztorach rzymsko-katolickich, należy niezwłocznie wziąć w zawiadywanie skarbu wszystkie należące do klasztorów majątności, a mianowicie:

a) grunta tak osiadłe jako też nieosiadłe, jakiegokolwiek bądź nazwy i rodzaju, jak również oddzielne lasy, rybołówstwa, młyny itd. Od tego wyłączają się jednakże jak te grunta, które z mocy najwyższego ukazu 10 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, przechodzą na własność włościan, tak też przestrzeżenie ziemi, zajęte przez gmachy klasztorów, zostających się na przyszłość, ogrody warzywne i fruktowe, do życia klasztornego potrzebne i pozostające w używalności tychże klasztorów, albo też duchowieństwa zostającego przy kościele dla odprawiania nabożeństwa, jeżeli klasztor uległ zamknięciu lub zniesieniu.

b) domy należące do klasztorów i wszystkie gospodarskie i inne budowle, jakiegokolwiek bądź rodzaju, wzniesione na gruncie, który obecnie przechodzi pod zawiadywanie skarbu. Lecz klasztorom zatrzymanym na przyszłość a także kościołom poklasztornym, które na kościoły parafialne lub filialne obrócone będą, pozostawiają się wszystkie gmachy, zostające w nierozdzielny związek z kościołem, albo potrzebne dla pomieszczenia osób stanu zakonnego lub kapłanów i służ kościelnych.

c) kapitały tak w gotowiznie, jako i inne, ulokowane w Banku Polskim, lub zabezpieczone na majątkach prywatnych, z zapiegów, legatów i innych dokumentów, lub też innym jakimkolwiek sposobem przeszłe w używalność klasztorów, a w tej liczbie i takie, które połączone są zobowiązaniami duchownymi itd.

§ 27. Ponieważ w liczbie nieruchomości klasztornych majątków, przechodzących w zawiadywanie skarbu, znajduje się wiele drobnych realności, z których sam tylko przemysł prywatny może mieć korzyści odpowiednie rzeczywistej ich wartości, przeto na komitet urządzający wkłada się obowiązek, ulżyć niezwłocznie przepisy względem sprzedaży w ręce prywatne wszystkich nieruchomości klasztornych, zarządzanie którymi przez skarb mogłoby okazać się niekorzystnym lub niedogodnym; po należytem zaś zatwierdzeniu takich przepisów wprowadzić je niezwłocznie w wykonanie,

z oddaniem w zawiadywanie komisji rządowej przychodów i skarbu kapitałów, które ze sprzedaży otrzymane zostaną.

§ 28. W myśl wydanych już najwyższych rozkazów, o urządzeniu w Królestwie Polskim bytu o ile można największej ilości włościan, nieposiadających gruntu, i o obrocie na ten cel gruntów, znajdujących się w rozporządzeniu skarbu Królestwa, gdzie to okaże się możliwem i dogodnym, dozwala się także użyć na tenże cel niezajęte grunta klasztorne, na zasadzie przepisów i warunków, jakie w tym przedmiocie ustanowi komitet urządzający.

§ 29. W razie sprzedaży w ręce prywatne nieruchomości majątków poklasztornych (§ 27), lub obrócenia takowych majątków i gruntów na urządzenie włościan (§ 28), otrzymane z tych źródeł kapitały i dochody mogą być użyte wyłącznie tylko na te przedmioty, które są oznaczone art. 21 najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. o klasztorach rzymsko-katolickich.

Rozdział V. O sposobie wprowadzenia w wykonanie niniejszych postanowień.

§ 30. Czynności co do wprowadzenia w wykonanie najwyższego ukazu o klasztorach, w dniu 27 października (8 listopada) 1864 r. wydanego, dzieli się na dwa rodzaje:

a) rozporządzenia dotyczące się właściwie zniesienia i zamknięcia klasztorów, jako też zabezpieczenia bytu należących do nich osób stanu zakonnego; i

b) rozporządzenia względem oddania pod zarządek skarbu i przyjęcia przez niego nieruchomości i kapitałów klasztornych.

§ 31. Zwierzchność dyecezyalna obowiązuje się niniejszém do okazania czynnej pomocy wszystkim miejscowym władzom, dla należytego wprowadzenia w wykonanie niniejszych przepisów. Szczególniej zaś wkłada się na nią obowiązek przedsięwzięcia środków, ażeby w kościołach, do zniesionych i zamkniętych klasztorów należących, nabożeństwo odbywało się stale. Obok tego zwierzchność dyecezyalna, nie czekając osobnego o tém zawiadomienia, bezzwłocznie deleguje deputowanych od władzy duchownej, dla współdziałania z władzami cywilnymi w niniejszym interesie, a zwłaszcza przy sporządzaniu spisu majątności klasztornych; i przeznaczonych zaś do tego deputowanych donosi zarządowi spraw duchownych.

§ 32. Rozporządzenia dotyczące zniesienia i zamknięcia klasztorów, dokonywane na zasadzie niniejszych przepisów, wkładają się na generała policmajstra w Królestwie, który wprowadza takowe w wykonanie przez podwładne mu władze miejscowe i innych, podług swego uznania, urzędników przy współdziałaniu miejscowej zwierzchności cywilnej.

§ 33. Osobna komisja o klasztorach w swoim czasie komunikuje generała-policmajstrowi, a w razie potrzeby i innym władzom miejscowym, dokładne spisy klasztorów, podlegających zniesieniu lub zamknięciu, z oznaczeniem, do których mianowicie klasztorów mają być z nich przeniesione osoby stanu zakonnego i ile przy każdym kościele należy pozostawić do odprawiania stale nabożeństwa.

§ 34. Urzędnik, któremu generał policmajster poleci zamknięcie lub zniesienie klasztoru, po przybyciu do takowego razem z urzędnikiem od władzy cywilnej, na ten cel delegowanym, ogłasza zwierzchności klasztornej w przytomności wszystkich zakonników i deputowanego od zwierzchności dyecezyalnej, jeżeli takowy będzie obecny, o danym mu rozkazie i o celu swego przybycia, a również oznajmia wszystkim osobom stanu zakonnego o ulgach, nadanych im na zasadzie najwyższego ukazu i niniejszych przepisów, i przytém dowiaduje się od każdego z nich, o ile życzą sobie korzystać z takowych.

§ 35. Urzędnik do tego delegowany proponuje przytém przełożonemu klasztoru i sam mu w tém dopomaga, przedsięwziąć wszelkie potrzebne środki do zabezpieczenia tak dalszego nabożeństwa w kościołach klasztornych na ściślejsz zasadzie § 16—22 niniejszych przepisów, jakoteż o ile możności, regularnie i bez przerwy biegu czynności i prac we wszystkich dobroczynnych i naukowych zakładach, znajdujących się przy klasztorze, aż do oddania tych zakładów władzom właściwym. O stanie kościołów i o środkach przedsięwziętych co do odprawiania w nich nabożeństwa, tudzież o stanie zakładów dobroczynnych i naukowych przy klasztorach, urzędnik natychmiast składa szczegółowy raport swój władzy, dla zakomunikowania zarządowi spraw duchownych.

§ 36. Na urzędników wojennych i cywilnych wkłada się szczególne staranie bronić troskliwie całości i nietykalności miejscowych świętości kościelnych. Ich pieczołowitości poleca się także o ile można, troskliwie ochronienie osób stanu zakonnego od wszelkiego ucisku.

§ 37. Zakonnicy i zakonnice zniesionych i zamkniętych klasztorów, mają być bezzwłocznie ze wszelkimi dogodnościami odesłani do tych klasztorów, gdzie im się przeznacza dalszy pobyt. Spis przemieszczanych takim sposobem zakonników i zakonnice zostanie w swoim czasie przesłany urzędnikowi delegowanemu do zamknięcia lub zniesienia klasztoru z oznaczeniem kto i dokąd ma być przeniesiony.

§ 38. Jeżeli ktokolwiek z osób stanu zakonnego oświadczy życzenie wyjechać za granicę, wtedy urzędnik, któremu poruczono zamknięcie lub zniesienie klasztoru, wysła takowe osoby w te miejsca, które będą na ten cel wskazane w danej mu instrukcyi.

§ 39. Jeżeli deputowany od zwierzchności dyecezyalnej nie przybędzie jeszcze na miejsce, w takim razie urzędnik zawezwie dla asystencyi przy sporządzeniu spisu aparatów kościelnych i ruchomości jednego z najbliższych dziekanów, albo proboszczów parafialnych. Zresztą nieobecność takowych delegatów od duchowieństwa w żadnym razie nie wstrzymuje czynności urzędników rządowych.

§ 40. Wspomniany urzędnik ma zażądać od przełożonego klasztoru specjalnego spisu, tak wszystkiego w ogóle majątku klasztornego, jakoteż szczególnie całej tej części ruchomości klasztornej, która nie należy do urządzonego na gruntach klasztornych gospodarstwa, lecz znajduje się właśnie w klasztorze; jeżeli zaś się przekonano, że nie ma rzeczywiscie

takowego specjalnego spisu, wtedy układa go na miejscu, wspólnie z przełożonym klasztoru z kimkolwiek lub z zakonnikami. Spis ten podpisuje się przez osoby, które miały udział w jego ułożeniu, na za adzie § 46. Do spisu tego nie zamieszczają się następujące przedmioty, o których z czasem ma się uczynić osobliwe, na zasadzie § 54, rozporządzenie, a mianowicie: żywy inwentarz folwarczny, narzędzia rolnicze i inne zapasy i produkta gospodarskie inne tego rodzaju przedmioty należące właściwie do gospodarstwa wiejskiego. Wszelako delegowany urzędnik powinien dopilnować przedsięwziąć wszystkie potrzebne środki, ażeby i takowe przedmioty pozostały nietykalnymi i nie były oddane lub sprzedane komukolwiek innemu, do ostatecznego względu nich rozporządzenia ze strony tych osób, którym na zasadzie § 49, porucza się przyjęcie nieruchomości własności klasztornej w zawiadywanie skarbu.

(Dokończenie nastąpi.)

NPan raczył udzielić radcy sądu powiatowego Jacobiemu w Brunsbergu order orla czerwonego czwartej klasy, a dotychczasowemu landratowi powiatu czarnkowskiego Knoblochowi w Crumteich pod Królewcem, królewski order koronny czwartej klasy.

Berlin, 3 grudnia. Szanowny redaktorze! W nrze 278 pisma Pańskiego zamieścił Pan sprawozdanie z posiedzenia sądu stanu w procesie przeciwko Polakom z dnia 1 grudnia, które następnie zawiera zdanie:

„Obżalowany zakończy prośbę, aby sąd go uwolnił, lub skazał na śmierć, jeżeli go uzna winnym.“

Muszę temu stanowczo zaprzeczyć, jakobym jakiegokolwiek zaniósł prośbę do sądu lub kogokolwiek bądź. Kończąc replikę moją na oskarżenie prokuratury, postawiłem wniosek o uwolnienie, lub skazanie mnie na śmierć, jeżeli sąd uzna, że powstanie w Polsce miało na celu oderwanie W. Ks. Poznańskiego i prowincyi pruskiej od państwa pruskiego. — O prośbie nie mogło być mowy, témbardziej, że z zasady żądanej prośby dotychczas nie zaniósł i w przyszłości zanieść nie myślę.

W nadziei, że Pan sprostowanie to w piśmie swoim zamieścił zechcesz, piszę się itd. Dr. Leon Martwell.

L. C. Berlin, 4 grudnia. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

Dopełniając sprawozdanie nasze z ostatniego posiedzenia sądu stanu, nadmieniamy, że po wspaniałej mowie szanownego rzecznika Lewalda, zabrał jeszcze głos naczelny prokurator Adlung, i oświadczył w odpowiedzi, że nie można przecie zarzucać prokuratury, iż tak wiele wniosków o uwolnienie postawiła, gdyż to właśnie dowodzi, że prokuratura przeciw swemu przekonaniu nie chce obstawać przy skargach, których nie uważa za udowodnione. On ubolewa nad długim trwaniem więzienia śledczego, lecz nie dało się inaczej urządzić, zważywszy, jakie mnóstwo świadków musiał sędzia śledczy wysłuchać. Przecież uczyniono wszystko, aby obżalowanym więzieniu złagodzić. Wielka ilość obżalowanych spowodowała przedłużenie uwieżnienia, ale nad tém nikt skarżył się nie może, gdyż przedłużenie to wywołało także rozprawy publiczne i wspólne. Obliczając zaś czas więzienia w stosunku do osób uwiecznionych, przekonano się można, że na każdego z więźniów zaledwie dwa dni więzienia w przecięciu wypadają. — W końcu oświadcza p. Adlung, że nie widzi przyczyny odpowiadać obrońcy na ogólne jego uwagi. — Następnie stawia naczelny prokurator wnioski dotyczące obżalowanych, którzy się dotąd nie stawili przed sądem. Wnioski te, jakoteż zakończenie rozpraw dnia tego, podaliśmy dawniej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 grudnia. Komisja wyznaczona przez hrabiego Berga ku zbadaniu stanu kas i ksiąg Towarzystwa kredytowego ziemskiego, któremu Milutin, jak wiadomo, pragnął przez oczernienie jego zarządu zgłotać także upadek, ukończyła obecnie swe prace, z których sprawozdania w pięciu obszernych podała broszurach. Wszystkie pięć zgadzają się na to, że stan Towarzystwa jest najpomyślniejszy, że zarząd jego z wzorowym jest prowadzony porządkiem i znajomością rzeczy, czego najlepszym dowodem jest fundusz kilkumilionowy, zebrany przez Towarzystwo na szlachetny cel uwłaszczenia włościan, któremu to celowi, jak wiadomo, jedynie rząd rosyjski niedozwalał wejść w życie, aż zmuszony w końcu inicjatywę rządu narodowego, sam się odważył na przeprowadzenie kwestyi włościańskiej, naturalnie na sposób moskiewski. Dz. Warszawa wski streszcza w dzisiejszym numerze sprawozdanie komisji jak następuje: Pierwsza część jego obejmuje zdanie sprawy z dokonanej rewizji ksiąg i weryfikacji funduszu, księgami i dowodami, i w ogóle stanu kasowego. Część druga dotyczy sprawozdania rachunków Towarzystwa z ostatnich trzech lat 1861, 1862 i 1863 roku; trzecia zaś przedstawia rezultat zbadania kwestyi, czy zgodnie z ustawami Towarzystwa udzielane były pożyczki, a mianowicie w ostatnich 1862 i 1863 latach i do 1 marca 1864 roku; czy dobra nie były taksonowane zbyt wysoko w widokach rozprzestrzenienia kredytu, który w ostatnich czasach przybrał obszerne rozmiary.

W czwartej części komisja zdaje sprawę z zbadania kwestyi, czy władze towarzystwa kredytowego zastósowywały w porę właściwą prawem przepisane środki, aby osiągnąć zaległość i zasłonić towarzystwo od strat. Sprawdziwszy tym sposobem egzekucje, które według normalnego ich biegu do 13 marca rb. ukończone być mogły, oraz wykazawszy stosunek egzekucyi do zaległości, z powodu których nakazana sprzedaż skuteczną jeszcze nie została, komisja wyprowadza wnioski następujące: 1) Obowiązki w przedmiocie tym leżące na dyrekcyi głównej, wykonane były z wszelką ścisłością, bez najmniejszego z jej strony uchybienia, ponieważ zdecydowała ona sprzedaż wszystkich bez wyjątku dóbr, jakie tylko dnia 13 marca rb. sprzedaży uległy mogły. 2) Z liczby dóbr, które

według zwyczajnego biegu egzekucji mogły być już sprzedane w pierwszej połowie roku bieżącego, tj. tych 46 dóbr, które za- legły za oba półrocza 1862 r., wszystkie albo są już sprzedane albo też sprzedaż ich do skutku nie doszła jedynie z powodów od dyrekcyi szczegółowych niezależnych, wyjąwszy jednakże cztery dobra, w wykazie pod nr 2, 6, 9 i 12 zamieszczone. Zwiłokę w sprzedaży takich spowodowały dyrekcyje szcze- gółowe: radomska, lubelska i plocka. 3) Co się tyczy 618 ma- jątków, o których sprzedaż zapadły już decyzje dyrekcyi głów- nej, a terminów sprzedaży dyrekcyje szczegółowe jeszcze nie wyznaczyły, komisya wnosi, że to do 13 marca rb. wykonane być nie mogły, z tego powodu, że w skutku zaległości wyłącze- nie za oba półrocza 1863 r. uległo sprzedaży 878 dóbr, a po- nieważ decyzje co do nich nie mogły zapaść wcześniej, jak w początku roku bieżącego, to niepodobna względem nich ża- dać w marcu rezultatu więcej zadowalniającego. Okazuje się zatem, że dyrekcyje szczegółowe należycie wykonały swe obo- wiązki z wyjątkiem radomskiej, lubelskiej i plockiej, które spowodowały zwiłokę w sprzedaży czterech majątków, w wyka- zie pod nr 2, 6, 9 i 12 zamieszczonych. Ogólna suma zaległo- ści na tych dobrach wynosi tylko 1346 r. 18 kop., a zatem oczywiście jest, iż zwiłoka w ściąganiu jej pozostaje bez ża- dnego wpływu na interesu towarzystwa. W końcu komisya pragnąc wyjaśnić w jakim położeniu, w dniu złożenia sprawo- zdania namiestnikowi, znajdują się rozporządzenia co do egze- kucyi, przed dniem 13 marca zaczętych, zażądała od dyrekcyi głównej stanowczej wiadomości, a z tej się okazało, że wyzna- czono już termin sprzedaży wszystkich tych dóbr, których de- cyzje przed d. 13 marca rb. wydane zostały. W piątą i ostat- niej części komisya wykazuje okoliczności, które doprowadziły do nagromadzenia się tak znacznych zaległości na dobrach za- stawionych, i roztrząsa następstwa, jakie ztąd dla interesów towarzystwa i jego przyszłości wyniknąć mogą. Przy tém ba- daniu komisya doszła do przekonania, że prawo z r. 1860 r. jakkolwiek nowe i niewypróbowane, przedstawia wszelką mo- żliwą rękojmią przyszłej pomysłowości instytucyi, i że wszelkie zmiany wprowadzone przez takowe do praw dawniejszych uza- sadniają się na doświadczeniu o niedostateczności tych osta- tniach i stanowią dojrzały owoc długiego doświadczenia. Kom- isysa przedstawiając sprawozdanie na sąd namiestnika wyja- śnia, że troskliwość jego o interesu towarzystwa kredytowego ziemińskiego odbiła się na papierach tegoż w sposób widoczny, to jest przez podniesienie się kursu listów zastawnych, które placono w dniu otwarcia komisyi, 13 kwietnia rb. po 13 r. 66 1/2 kop., gdy dziś stoja r. 14 kop. 65.

AUSTRYA.

Wiedeń, 4 grudnia. Wczoraj toczyły się rozprawy nad ustępem projektu adresowego o stanie obłężenia w Galicyi. Minister policyi p. Mecsery, rozwijał rzekome powody, dla których rząd zaprowadził stan obłężenia. Główna treść twier- dzeń ministra policyi jest ta: Emigracya usiłowania swe, od- budowania całej Polski, rozpoczęte już w r. 1859, przeniosła w r. 1863 i do Galicyi. Wielka część ludności jest im przeci- wna, żąda zagrażać Galicyi starcie socyalne. Rząd był zmu- szony, zaprowadzeniem wyjątkowego stanu zasłonić ludność od terroryzmu żywiołów rewolucyjnych. To istotnie osiągnięto; tymczasem organizacya rewolucyjna nie została jeszcze zniszc- zona, lecz dopiero przeszkodzona. Rząd jest przekonany, że stanu wyjątkowego jeszcze teraz dalej zmieniać nie można.

Posel G roch o l s k i zbija potem zapatrywanie się rządu i oskarżenia Galicyi, Galicyanie tylko wspierali powstanie prze- ciw Rosyi, nikt nie zmuszał nikogo do tej pomocy, ale pomoc dobrowolną przyjmowano. Istotnym powodem zaprowadzenia stanu obłężenia było ubieganie się o względy Moskwy. On i wielu innych mowców przemawiają za obowiązkiem rządu usprawiedliwienia się według § 13 ustawy lutowej.

Ksiądz kanonik K u z i e m s k i twierdzi, jakoby Rusini po- witali z radością stan obłężenia w Galicyi i dziękowali Bogu, że raz przywrócono porządek. Rusini nie spoczna, dopó- kąd nie będzie Galicya na dwie części podzielona. Ber- ger, Waser przemawiają w obronie 24 ustępu adresu; Demel mówi przeciw niemu. Minister L a s s e r broni stano- wiska rządu. Minister Schmerling rzekł: Izba nie jest uprawniona, aby sama jedna miała tłómaczyć konstytucyę; inne jeszcze czynniki prawodawcze muszą być zapytane. Rząd zdał liczbę z swojego postępowania; wolno izbie przekazać to usprawiedliwienie wydziałowi do rozważania, czy ono jest wy- starczającym. Minister broni prawa rządu co do rozstrzygnięcia kwestyi zaprowadzania stanu obłężenia bez zapytania się re- prezentacyi monarchii.

Przy głosowaniu ustępu o Galicyi i stanie obłężenia izba przyjęła większością podług projektu adresowego, bez żadnej zmiany. Przeciw głosowali ministrowie, Siedmiogrodzianie, część Rusinów, część hrabiów, ława prałatów i kilku c. kr. urzędników. Rozprawy były bardzo żwawe i trwały 4 1/2 godzin.

Wiedeń, 5 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby po- selskiej uchwalono, iż posłowie czescy, którzy do rejchsratu nie przybyli, mają być uważani tak, jak gdyby mandat złożyli.

Następnie toczyły się dalej rozprawy nad adresem. Posel Herbst mówił o żałosnych stosunkach finansowych austryackich, których nędzę przypisuje zachowaniu się całego mini- sterstwa, i zaleca prostszą administracyę i oszczędność. Mi- nister skarbu Plener zgadza się z żądaniem izby sformułowa- nym w adresie, obiecując iż rząd dowiezie jak dalece jest przekonany o potrzebie oszczędności. Izba przyjmuje ustępy 14 do 18 projektu do adresu.

FRANCYA.

± Paryż, 3 grudnia. Odpowiedź lorda Russla na mani- fest konfederatów sprawiła bardzo dobre wrażenie w Paryżu. Znakomity maż stanu ze zwykłą sobie oględnością stara się powstrzymać od wypowiedzenia sympatyj gabinetu Saint-James dla jednej lub drugiej strony. Robi aluzye do „tak zwanych Stanów Zjednoczonych“ i wspomina o Rzeczypospolitej „nie-

gdys“ połączonej Ameryki północnej. Słowem nie przyznaje ani Stanów Północnych ani Południowych, a cofa się do prze- szłości, która wrócić nie może, uważając cały stan obecny za nielegalny i przechodowy.

Postawienie się podobne gabinetu Saint James rezerwuje mu wolność działania w przyszłości, nieskrępowaną żadnemi zobowiązaniami z przeszłości: ta wolność działania tém bar- dziej potrzebną być może w obec przygotowujących się zmian kardynalnych w posiadłościach angielskich w Ameryce Pół- nocnej. Monitor dzisiejszy zawiera niektóre dość zajmujące szczegóły, dotyczące konstytucyi, projektowanej przez nowe Stany północne, a która bezwzględnie otrzyma zatwier- dzenie rządu angielskiego. W myśl konstytucyi nowej władza prawodawcza ma rozleglejsze przywileje niż kongres Stanów Zjednoczonych. Akadya (tak się ma nazywać nowa konfede- racya) korzystać będzie z przywilejów republikańskich wten- czas, gdy obywatele Réunion i Antyllów francuskich nie mają nawet prawa wybierać urzędników municypalnych.

Wczoraj skończyły się rozprawy w znakomitym procesie trzynastu; ostatnie mianowicie posiedzenie nacechowane wysokiem nastrojeniem namiętności, bez względu na powagę formy, odczuć można było wulkan ukrywanej niechęci i roz- dwojenia obozów. Sąd uważał za właściwe, powstrzymać się od wydania wyroku aż do środy przyszłej. We środę przeto Francya przekona się, wedle dowcipnego orzeczenia jednego z publicystów, azali ma być uważanym za występek: „Wystę- pek kandydatury.“ Mowy znakomitych obrońców pp. Dufaure, Desmarest, Jules Favre, Hébert i Picard przeniosły kwestyę obrony indywidualnej na niwę sporu politycznego; nie chodzi już teraz o to, czy trzynastu oskarżonych będą lub nie będą skazani, lecz o kwestyę daleko ważniejszą, a mianowicie: Czy wolność wyborcza, czy też pressa administracyjna wezmą górę; czy sądownictwo pokaże się niezależne od wpływów urzęd- owych, czy też będzie w wymiarze sprawiedliwości ślepym wy- konawcą rozkazów, nie zaś posłusznym głosowi sumienia i prawa. To nam tłómaczy wysokie zajęcie, obudzone przez proces trzynastu, we wszystkich warstwach społeczeństwa francuskiego. Przed kratki powołano swobody konstytucyjne obrona trzynastu, to tych swobód obrona.

Wczoraj sceny bardzo przykre miały miejsce w szkole prawa, z powodu otwarcia kursów ekonomii politycznej. P. Batbie miał rozpocząć odczyt w poniedziałek, lecz mu przeszkodziły zbyt głośne manifestacye. Wczoraj na godzinę przed rozpoczęciem kursu liczne tłumy otoczyły szkołę. O go- dzinie drugiej p. Batbie wszedł do sali i został spotkany hucz- nemi oklaskami. W przeciągu całogodzinnej lekcyi wszystko było porządnie; lecz na nieszczęście kilkuset uczniów, którzy nie mogli znaleźć miejsca w sali, znużeni oczekiwaniem na dziedzińcu szkoły, zamiast się rozejść, folgowali swemu nieza- doleniu, najprzód były krzyki, gwizdania i śmiechy, nastę- pnie zaczęła się marsylianka. Trwało to dobrą półgodzinę, aż oddział policyi z 5 cyrkulu wkroczył przemocą na dziedzi- niec szkoły. Po kilkuminutowem zamieszaniu i starciu, stu- denci wyparli ze szkoły, ugrupowali się przed Panteonem i na schodach krążanku kościelnego, lecz siła zbrojna i stamtąd wyparła młodzież i zmusiła ją do cofnięcia się i rozproszenia w przyległych ulicach. Pomimo rozproszenia młodzież wró- ciła na ulicę Soufflot i tam przyszło do nowego starcia. Ma się rozumieć, zwycięstwo zostało po stronie straży policyjnej, lecz ludność widocznie była po stronie zwyciężonych; straż i sierżanci po cywilnemu przebrani, którzy brali udział w po- skromieniu swawoli, przeprowadzani byli z okien domów przy- ległych aż do bulwaru sewastopolskiego przez krzyki, śwista- nia i urągania.

Ludzie znający dobrze tajemnice najdrobniejszych rozru- chów paryskich, przypisują tę zamieszkę nieprzyjaciołom p. Duruy, obecnego ministra oświecenia. Nie bierzemy na się odpowiedzialności za to tłómaczenie, tém bardziej, iż smutnem było by przypuścić, iż młodzież uwiedziona pozorami, zgodziła się być narzędziem intrygi, nie przynoszących jej zaszczytu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 grudnia. Wzmianka pobieżna o przyjęciu w Berli- nie deputacyi w sprawie kolei kaliskiej dała popoch szano- wnemu komitetowi budowy drogi wspomnianej do przesłania nam następującego objaśnienia:

Z zadziwieniem wyczytaliśmy tu w Dzienniku wczorajszym z 3 tm. nr 278 wiadomość z Poznania, że ministeryum nie przychyliło się do wniosku deputacyi naszej w sprawie kolei leszczyńskiej kalis- kiej. Mylną tę wiadomość popieszymy sprostować stanowczem oświadczeniem, że deputacya, którą składali p. szambelan Dzierży- kraj Morawski, p. nadburmistrz Weigelt z Leszna i p. tajny radca handlowy Lehfeld z Głogowa doręczyła dnia 9 zm. p. ministrowi handlu wniosek o przyzwolenie na budowę kolei żelaznej z Leszna do Ostrowa z dotaczeniem wygotowanych już planów niwelacyjnych i rozmiarowych, kosztorysów etc. i że przyjęcie jak najprzychylniej- sze teje delegacyi tak w ministeryum handlu jak i u p. prezesa mi- nistrów i we wszystkich innych ministeryach nie tylko nie daje po- wodu do podobnych nieuzasadnionych domysłów, lecz owszem jak najkorzystniejszy rezultat sprawie naszej rokuje. Nie tylko żadnej odpowiedzi odmownej nie było, ale nawet żadnych utrudnień lub wąt- pliwości w przeprowadzeniu zamiaru tego deputacya dotąd nie do- znała, a to tém bardziej, że p. naczelny prezes sprawę tę także stanowczo popiera. Nado deputacya nasza zabezpieczyła się finan- sowo przez zawiązanie stosunków z wielkimi domami handlowemi, obecnie zaś wszystkie interesowane miasta i powiaty gorliwie biorą udział w przystąpieniu do akcyi, na które już dotąd kilka kroćsto- tysięcy talarów zapewnionych.

Tyle tylko żeby oddać hołd prawdzie i sprostować mylnie do- niesienie. Leszno dnia 5 grudnia 1864. Komitet budowy drogi żelaznej z Leszna do Ostrowa (Kalisza).

— Po skończeniu obrony obłażonych rodaków naszych przed sądem stanu w Berlinie, po półrocznej mozołnej, wytrwałej a nie- zmiordowanej pracy, obrońcy powrócili do zwykłych zatrudnień do do- mów swoich, z długim wdzięczności niejedno tych których imienne bronili, bliskich ich i rodaków, ale wszystkich co cenić umieją szla- chetne trudy podjęte w znacznej sprawie. W niedzielę już powitaliśmy w Poznaniu p. rzecznika Janckiego, który teraz na stały pobyt wrócił do miasta naszego, gdzie znowu osobiście zajmuje się sprawami jemu powierzonymi.

— Dnia 29 z. m. zebrał się w Obornikach sejmik powiatowy, na którym podobno — jak się dowiadujemy z Pes. Ztg — większo- ścią głosów postanowiono odroczyć budowę żwiłki z Obornik resp. z Rogoźna do Czarnkowa.

z Szremskiego, 4 grudnia. Dziś po południu odbyło się posie- dzenie powiatowe Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodar- czych. P. Konstanty Sczaniecki z Miedzochodu jako prezes dyrekcyi zagaiwszy posiedzenie i powitawszy dość licznie zebranych członków słowy serdecznemi zdał sprawozdanie z półrocznego awego urzędowa- nia. Z radością przekonał się, o czym zresztą nigdy niewątpliwymy, że i w naszym powiecie obudzi się nareszcie współdziałanie dla naszego Towarzystwa a życie czynne towarzyskie się znajdzie; i tak gdy przez objęcie steru przez naszą dyrekcyę, należało do naszego stowarzysze- nia w powiecie szremskim członków honorowych 13 i zwyczajnych 13 razem 26: dziś po pół roku należy honorowych 34 a zwyczajnych 24 razem 58! P. odczytaniu okólnika zarządu głównego d. d. Poznań 14 października r. b. p. Sczaniecki wyraziwszy gorącą zachętę do wy- trwania gorliwego w podjętej pracy, do ścisłego wypełniania przepisów ustawy i zarazem obowiązków służbowych i osobistych solwował o 6ej sesyą.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

| Do | gods. | min. | pora dnia. |
|---|-------|------|------------|
| 1. Wrocławia (Ber- lina, Saksonii, Wie- dnia, Krakowa)..... | 6 | 10 | rano |
| 2. Starogrodu (Szcz., Berlina, Królewa, Petersburga)..... | 12 | 28 | w pl. |
| 3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina) | 5 | 38 | wie. |
| 4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy | 9 | 45 | „ |

Przybywające pociągi.

| Z | gods. | min. | pora dnia. |
|--|-------|------|------------|
| 1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewa, Petersburga, War- szawy)..... | 6 | — | rano |
| 2. Wrocław (Wiednia, Krakowa i Saksonii) | 12 | 18 | w pl. |
| 3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.) | 5 | 28 | wie. |
| 4. Wrocławia (jak pod Nr. 2)..... | 9 | 26 | „ |

Odchodzące poczty osobowe.

| Do | gods. | min. | pora dnia. |
|--------------------|-------|------|------------|
| Skwierzyn n. W.... | 7 | 30 | rano |
| Kargowy..... | 7 | 30 | „ |
| Krotoszyna..... | 8 | 15 | „ |
| Gniezna..... | 8 | 30 | „ |
| Nakła..... | 8 | 40 | „ |
| Pleszewa..... | 11 | — | „ |
| Gniezna..... | 1 | 30 | w pl. |
| Obornik..... | 6 | 45 | wie. |
| Cylichowa..... | 7 | — | „ |
| Skwierzyn n. W.... | 7 | — | „ |
| Krotoszyna..... | 7 | 15 | „ |
| Ostrowa..... | 8 | 30 | „ |
| Wągrowca..... | 10 | 46 | „ |
| Szrałkowa..... | 11 | 30 | nocą |
| Trzemeszna..... | 12 | — | „ |

Przybywające poczty osobowe

| Z | gods. | min. | pora dnia. |
|--------------------|-------|------|------------|
| Trzemeszna..... | 4 | 55 | rano |
| Krotoszyna..... | 5 | 5 | „ |
| Wągrowca..... | 5 | 40 | „ |
| Obornik..... | 8 | 25 | „ |
| Skwierzyn n. W.... | 8 | 45 | „ |
| Ostrowa..... | 10 | 30 | „ |
| Cylichowa..... | 10 | 45 | „ |
| Gniezna..... | 3 | — | pop. |
| Pleszewa..... | 4 | 30 | „ |
| Gniezna..... | 6 | 40 | „ |
| Krotoszyna..... | 7 | — | wie. |
| Kargowy..... | 7 | 45 | „ |
| Nakła..... | 8 | 30 | „ |
| Skwierzyn n. W.... | 10 | 15 | „ |
| Szrałkowa..... | 1 | 15 | nocą |

Przybyli do Poznania dnia 6 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr Działowski z Działowa, Rybiński z Dębina, Chła- powski z Kopaszewa, Magnuski z Kr. Polskiego, hr. Kwilecki z Ko- bylina, hr. Mielżyński z Iwna.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Poniński i Sławski z Komornik, dzierz. Mastowski z Dopiewa, hrabina Żółtowska z Ujazdu, hrabina Bnińska z Pamiątkowa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Lutomski z Stawu, Walsleben z Dą- brówki.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Żółtowski z Zaracz- kowa, pani Żychlińska z synem z Murzynowa, Święcicki z Kuszewa, Brodnicki z Nieświastowic, Scheel z Paliszewa.
POD CZARNYM ORZEM. Kapitalista Sokolnicki z Pigłowic, Kar- wowski z Nadziejewa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 6 grudnia.
Żyto: bez obrotu, na grud. i gru.-st. 29, st.-luty 29 1/2, luty- marz. —, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30 1/2, tal. pl. Okowi- ta: słabo, wyp. 18,000 kw., na gr. 11 1/2, st. 12 1/2, luty 12 1/2, marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, maj. 12 1/2, czer. 12 1/2, pl. 12 1/2, tal. pl.
Berlin, 5 grudnia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—55 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu nowe 35, na grud. i grud.-sty. 33 1/2, 1/2, 1/2, pl. sty.-luty 33 1/2, żąd. na odstawę wiosenną 34 1/2, 1/2, pl. czer.-lip. 36 1/2, żąd. lip.-sier. 37 tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pl. Owies: 200 funt. w miejscu 20—23, na grud. 21, na odstawę wiosenną 21 1/2, pl. czer.-lip. 23 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 żąd., na gru. i gr.-st. 11 1/2, 1/2, 1/2, st.-luty 12 1/2, 1/2, kw.-maj 12 1/2, 1/2, kw.-maj 12 1/2, 1/2, tal. pl. Olej lniały: 100 funt. w miejscu 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu bez beczki 12 1/2, na gr. i gr.-st. 12 1/2, 1/2, st.-luty 13—11 1/2, luty-marz. 13 1/2, kw.-maj 13 1/2, 1/2, maj-czer. 13 1/2, 1/2, czer.-lip. 14 1/2, 1/2, lip.-sier. 14 1/2, tal. pl. Wyp.: 1000 węgpli żyta po 33 1/2, tal. 2800 cent. oleju rzep. po 11 1/2, tal., 60,000 kw. ok. po 12 1/2, tal. i 600 cent. owa, węgpiel po 20 1/2, tal.

Wrocław, 5 grudnia. Na targu: piękna śred. pośled.

| | sgr. | sgr. | sgr. |
|----------------------|-------|------|-------|
| Pszenica biała stara | 70-73 | 68 | 62-65 |
| nowa | 60-63 | 59 | — 56 |
| " żółta | 66-68 | 64 | 61-62 |
| " nowa | 56-58 | 55 | — 53 |
| Żyto stare | — | 51 | 49 47 |
| " nowe | 40-41 | 39 | 38 — |
| Jęczmień stary | 34-36 | 33 | 31 32 |
| Owies | 27-23 | 26 | 24-25 |
| Groch | 64-66 | 63 | 54 58 |

Rzep: 221—213—197 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 209—201—187 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latoowy: 187—177—157 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: pokupniejsze, wyp. 3000 cent., 2000 funt. na gr. i gr.-st. 30 1/2, st.-luty 30 1/2, kw.-maj 32, maj-czer. 33 1/2, tal. pl. Pszenica: na grud. 50 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na grud. 31 tal. żąd. Owies: na grud. 34, kw.-maj 34 1/2, tal. pl. Rzep: na grud. 102 tal. żąd. Olej rzep: dobre, wyp. 250 cent., w miejscu 12, na grud. i gr.-st. 11 1/2, 1/2, 1/2, st.-luty 12 pl., luty-marz. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. żąd. Okowita: dobre, w miejscu 12 1/2, na grud. i gr.-st. 12 1/2, st.-luty 12 1/2, kw.-maj 13 1/2, maj-czer. 13 1/2, tal. pl.
Szczecin, 5 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: bez zmiany, 85 ft. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 53—55 1/2, 83—85 funt. żółta na gr. i gr.-st. 52 1/2, 1/2, na odstawę wiosenną 54 1/2, maj-czer. 55 1/2, 1/2, tal. pl. Żyto: kończy lepiej, 2000 funt. w miejscu 22 1/2, 33 1/2, na grud. 33, na odstawę wiosenną 34 1/2, 1/2, maj-czer. 35 1/2, czer.-lip. 36 1/2, lip.-sier. 36 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. w miejscu 23 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23 pl., 47—50 funt. na odstawę wiosenną 23 tal. żąd. Groch: na paszę 40 tal. pl. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 12 pl., na gr. i gr.-st. 11 1/2, 1/2, 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: dobre, w miejscu bez beczki 12 1/2, 1/2, na gr. st. 12 1/2, st.-luty 12 1/2, na odstawę wio- senną 13 1/2, maj-czer. 13 1/2, czer.-lip. 14 tal. pl. Zameld.: 100 węgpli psz. i 30,000 kw. okow.

Berlin, 2 grudnia. Znaczący ruch, o którym wspomnieliśmy w ostatnim naszym sprawozdaniu, utrzymał się także w sesyji i tygodniu

tak, że rozsprzedana ilość mniej więcej 2500 cent wynosi. Największą część zabrali znówu greplarze, mianowicie zaś zakupiono dla pewnego Nadreńca, który już w zeszłym tygodniu znaczne robił zakupy, jeszcze 250 cent. wełny meklenburskiej pod 68 tal. i 250 cent. pomorskiej niżej 70 tal. Nadto kupił pewien Sas, obecnie tu jeszcze bawący, około 500 cent. wełny pomorskiej po przeszło 60 tal., a krom tego zabrano 150 cent. wybornej wełny węgierskiej po przeszło 50 tal. i 120 cent. pranej rosyjskiej. Dla Anglii zakupiono znówu około 400 cent. wyborowej pruskiej wełny sukienniczej po przeszło 60 tal., a dla pewnego nadreńskiego przemysłowca około 350 cent. Obrot z krajo-

wemi sukiennikami był dość mierny i ograniczał się tylko na kilka set cent. Niektóre przedalnie poszukują wełny garbarskiej. Wrocław, 2 grudnia. Ożywione było dopytywanie się o wyborową polską i poznańską wełnę sukienniczą, której znaczne ilości zabrali szlasy i nadreńscy przemysłowcy po 72-82 tal. Równocześnie szukano ciągle pośledniejszych gatunków wełny greplarskiej i przedalnie, z której także kilka znacznych ilości rozsprzedano. Było także dopytywanie się o wełnę jagnięcą, sprzedano atoli mało, gdyż wybór był lichy; rozebrano tylko szlaską średnią i poślednią jednostrzyzną po 78-82 tal. Charkowską sztucznie praną wełnę sprze-

dano po 82-88 tal. Cały obrot wynosił około 2400 cent, z których nieodwiednie 1/3 zabrali bawicy tu zastępcy turyngskiej i desawskiej przedalni. Co do cen niewidzieliśmy dotąd żadnego znacznego polepszenia; dostawicze są bardzo uprzedzający.

Korespondencya redakcyi.

P. K. C. w Neufchatel. Ubolewamy, iż żądaniu niemożemy za- dość uczynić. Pieniądze przesłane na ogłoszenie można odebrać w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego za wylegitymowaniem się.

Sprzedaz konieczna.

Król sąd powiatowy w Pleszewie. Wydział pierwszy. Pleszew, dnia 28 listopada 1864.

Dobra rycerskie Jankowo, położone w powiecie pleszewskim, należące do Ur. Władysława Zakrzewskiego, przez Ziemstwo oszacowane na 39,577 tal. 17 sgr. 8 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

13 czerwca 1865

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi wieczystej nie wynikającej, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytosciami swemi do sąda subhastacyjnego zgłosić, w osiastym dniu przed wywołaniem.

Niewiadomego z miejsca pobytu wierzyciela realnego Oskara Dehmela, dzierżawcę, zapożyczającego się niniejszemu, na termin licytacyjny publicznie. [4525]

Prośba.

Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia udajemy się pełni otuchy do dobrodziejów żeńskiego domu sierót poruczonego opiece naszej, prosząc, aby na sieroty rzezzone łaskawą uwagę zwrócili. Każdy, choćby najmniejszy datek, ofiarowany w szlachetnym współczuciu ku sprawieniu radosnej chwili poruczoną pieczy naszej sierotom, przyjmie każda z niżej podpisanych osób z największą wdzięcznością. Szczególną przyjemność sprawiłoby nam także, gdyby szanowni Dobroczyncy w pierwsze święto Bożego Narodzenia tj. w niedzielę, 25 bm. po południu o godz. 5 podczas rozdawania upominków zakład nasz położony przy ul. Nowej obecnością swoją zaszczytli raczyli.

(Poznań, 3 grudnia 1864. (4501) A. Boy. E. Berger. M. Bielefeld. F. Cranz. A. Giersch. D. Horn. A. Naumann. M. Strödel.

Do sprzedania w Królestwie Polskim, pow. wrocławskim, w lesie do dóbr Krzywosąd należącym 3000 dębów towarowych, las ten położony jest przy granicy pruskiej, dwie mile od kolei żelaznej, półtrzęcej mili od Wisły.

Listy adresowane być mogą do Dom. Walentynowa przez Inowrocław. Louisenfelde. (4467)

Uczciwego pomocnika, wyczonego w handlu wina cygar i korzeni, mogą polecić. F. Putiatycki i Sp., w Pleszewie. (4499)

Zonaty ogrodnik, który przez kilka lat w znaczniejszych ogrodach za granicą pracował, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można u blachnierza Meyer, Chwaliszewo 94. [4519]

Ogrodowego zdatnego, w dobre świadectwa opatrzonego poleca od 1 stycznia 1865 roku Dominium Bruczków pod Borkiem. (4498)

Nauczycielka, Polka, biegła w francuskim i niemieckim języku i muzykalna, życzy sobie miejsce przyjac. Adres M. O. Z. Poznań, poste restante. (4497)

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie,

zawiadamia szanownych panów artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1865 otwartą zostanie z dniem 1 marca, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie panów artystów, by ze swemi dziełami na tę wystawę pospiesznie nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli przed 15 lutego pod adresem:

Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie.

Przesyłkę dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tym atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktożby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłana, w takim razie Dyrekcya ponosi koszt transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam opłaci.

Ktożby chciał przesłać pakę niezwyklej rozmiarów lub ciężar, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcją co do kosztów transportu. Kraków, 2 grudnia 1864. (4500)

Walery Wielogłowski.

H. J. Sussmann w Poznaniu poleca:

Nowa loterya dla dzieci, ułożona z dziejów polskich, w pudełku 1 tal.

Wiadomo, że dzieci wśród zabawy chętniej i łatwiej się niejednej pożytecznej rzeczy uczą, niż siedząc nad książką. Z tego powodu ułożono tę grę, mającą na celu zapoznanie dzieci z kilkudziesięciu miejscami na ziemi polskiej, z któremi się wiąże charakterystyczne wypadki dziejowe. [4528]

Dnia 10 b. m. Sejm powiatowy w Mogilnie. [4524]

Słownik polsko-łaciński

przez A. Bielkowicza, dyrektora gimnazjum krakowskiego, wyszło już 8 poszytów, poszyt po 4 złp.

Zgłaszania się z nowym abonamentem uprasza się przesłać bądźto wprost do mnie, bądź też do innej znaniej księgarni.

Nadto polecam: Słownik o Xenofonta Anabasis przez Dra Łazarewicza 5 złp.

Herodota dzieje przekł. A. Bronikowski 18 "

Homera Odyssee I " (dalszy ciąg wkrótce wyjdzie.)

Platona dzieła I 9 "

Platona rzeczpospolita czyli co jest sprawiedliwość, I i II, po 1 1/2 "

Thucydyesa Historia wojny peloponeskiej. I. 4 "

Xenofonta Hippica czyli gwardya konna 1 1/2 "

Rzeczony dokładne tłumaczenia dawnych klasyków są mianowicie też stosowną literaturą dla dam i dla tych kół, które się chcą obeznać z duchem klasycznego wieku bohaterkiego. Ostrów. Księgarnia [4522]

Na podarki gwiazdkowe

poleca swój skład fotografii, drukowanych obrazów olejnych, albumów i stereoskopów, po cenach bardzo umiarkowanych Józef Jolowicz. (4526) Rynek nr. 74.

Ubiory dla chłopców

w wielkim doborze poleca [4455] J. Urbankiewicz.

10 Wilhelmowski plac. Stałe ceny.

Wina węgierskie

stare, wytrawne i słodkie, prawdziwe wina Bordeaux, reńskie i moselskie, poleca po cenach najniższych handel win węgierskich

L. Silbersteina,

dawniej J. Tichauera. [4529]

Nowy przyczynek do setków świadectw lekarskich o skuteczności Hoffa piwa zdrowia z wysokoku słodowego.

Berlin, dnia 25 czerwca 1864. „Owdowiała kupcowa p. Ruschinek, Prinzenstrasse No. 31, jest skutkiem długich cierpień brzusznych i nerwowych bardzo osłabioną i potrzebuje koniecznie wzmocnienia. Środkiem wzmacniającym byłby Hoffa wysok słodowy używany przez dłuższy przeciąg czasu prawdopodobnie ku pozyskaniu postradzanych sił.“ [4518]

Dr. Egge, prakt. lekarz, Kommandantenstrasse 47. Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

Table with columns for 'dni 5 grudnia', 'Papieru pruskie', 'Początek dobrowolny', '50, 52 korow.', '54, 55, 57', '1856', 'prem. 1855', 'Oblig. dng. skarż.', 'Listy zast. March.', 'Poznań', 'W. Ks. Pozn.', 'Saloskie', 'gw. B.', 'Prus Zach.', 'rent. March.', 'Poznań', 'W. Ks. Pozn.', 'Fr. W. i Zach.', 'Nadreńskie', 'Bawarskie', 'Saskie', 'Papieru agrarjane.', 'anstr. w tal.', 'ob. narod.'

Table with columns for 'Austr. Obl. 250 R.', 'Dolno-Szl. March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'Poznań-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. A. i C.', 'Lit. B.', 'Opol-Tarnowicz.', 'Starogr.-Poznań', 'Akcyje bank. i kredyt.', 'Berl. Stow. bus.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dysk. Udziel. kom.', 'Gota bank. pryw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank. pryw.', 'Pomer. bank rycer.', 'Poznań. bank. prow.', 'Prusk. ndz. bank.', 'Szlask. Stow. bank.', 'Akcyje kolej. telaz.', 'Galic. K. Ludw.', 'Berlin-Anhalt.', 'Berlin-Hamb.', 'Berl.-Poczd.-Magd.', 'Berl.-Szczecin.', 'Wrocł.-Freib.', 'najnow.', 'Brzeg-Niskie', 'Kofko-Bogumia.', 'pierwot.'

Table with columns for 'Berl.-Hamb.', 'II. Em.', 'Berl.-Poca-Mag. A.', 'Lit. C.', 'Lit. D.', 'Berl.-Szczecin.', 'II. Em.', 'Kofko-Bogumia.', 'III. Em.', 'Dolno-Szl. March.', 'konwen.', 'III. ser.', 'IV. ser.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'Lit. B.', 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Lit. F.', 'Starogr.-Poznań.', 'II. Em.', 'KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.', 'dni 5 grudnia.', 'Papieru i pieniądzo.', 'Dukaty', 'Frydrychsdory', 'Ludory', 'Polskie bil. bank.', 'Anst. banknoty', 'Nowa Waluta Aust.', 'Wrocł. obl. miejsk.', 'Poznań. list. zast.'

Table with columns for 'Poznań. list. zast. nowe', 'Listy zast. gal. star.', 'Elastaria list. Zast.', 'listy zast. A.', 'nowe Emis.', 'Lit. B.', 'Lit. C.', 'Listy zast. A.', 'Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'nowe Emis.', 'Obl. skarż.', 'obl. zast. 500 zł.', 'Aust. potyc. na', 'Minerwy akcyje', 'Szlaski bank.', 'tow. assek. og.', 'Akcyje Szlask. kol. tel.', 'Freiburg.', 'now. Emis.', 'obl. z praw pier.', 'Górno-Szl. Lit. A. i C.', 'Lit. B.', 'obl. z pr. pierw.', 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Opol. Tarn.', 'Kofko-Bogumia.', 'obl. z pr. pierw.'

Table with columns for 'Listy zast. gal. now.', 'kryp. w. austr.', 'Listy zast. gal. star.', 'kup. w mon. kr.', 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU', 'dnia 6 grudnia.', 'Poznań. List. Zast.', 'nowe', 'Poznań. list. zast.', 'akc. bank. prow.', 'obl. prow.', 'obligacye pow.', 'obl. mel. Obry', 'obl. pow.', 'obl. miej. II. Em.', 'Prusk. obl. skarż.', 'poż. skarż.', 'poż. skarż.', 'poż. z prem.', 'Sz. list. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Górno-szl. akc. k.', 'obl. z pr. pier. E.', 'Star-Poznań. akc. k.', 'Polskie banknoty.', 'Zagraciane bank.'

Table with columns for 'Listy zast. gal. now.', 'kryp. w. austr.', 'Listy zast. gal. star.', 'kup. w mon. kr.', 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU', 'dnia 6 grudnia.', 'Poznań. List. Zast.', 'nowe', 'Poznań. list. zast.', 'akc. bank. prow.', 'obl. prow.', 'obligacye pow.', 'obl. mel. Obry', 'obl. pow.', 'obl. miej. II. Em.', 'Prusk. obl. skarż.', 'poż. skarż.', 'poż. skarż.', 'poż. z prem.', 'Sz. list. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Górno-szl. akc. k.', 'obl. z pr. pier. E.', 'Star-Poznań. akc. k.', 'Polskie banknoty.', 'Zagraciane bank.'